



tekst

**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

W czasie wakacji wiele organizacji, stowarzyszeń, parafii i zgromadzeń organizuje dla dzieci półkolonie. O tym, co przez cały lipiec robią maluchy przy klasztorze pasjonistów w Rawie Mazowieckiej piszemy na str. IV. Nuda nie ma też pozytywnego wpływu na więźniów odbywających wyroki w zakładach karnych. Dlatego pracownicy więzienia w Garwolinie zachęcają skazanych do aktywności, pracy i refleksji, które w konsekwencji mogą prowadzić do głębokiej przemiany życia. Więcej o tamtejszym więzieniu na str. VI i VII.

Dom Pracy Twórczej w Radziejowicach już po raz dwunasty zorganizował **Radziejowickie Spotkania ze Sztuką**. Koncerty odbywają się w Nowym Domu Sztuki, a także w okolicznych kościołach.

Byla „Halka” Stanisława Moniuszki i recital Małgorzaty Walewskiej. W kościele pw. św. Kazimierza Królewicza w Radziejowicach wystąpił 18 lipca Andrzej Chorośniński z koncertem organowym w towarzystwie kwartetu Prima Vista. – Już drugi raz w naszej świątyni zagrał prof. Chorośniński – mówi ks. Waldemar Okurowski, proboszcz. – Poraz pierwszy usłyszeliśmy jego grę dwa lata temu, kiedy jako pierwszy po kilkudziesięciu latach wydobyl

Wieczory z muzyką

Anielskie dźwięki



Andrzej Chorośniński (PIERWSZY Z LEWEJ) i kwartet Prima Vista swoją grą zachwycili publiczność

dźwięki z naszych starych organów, które zostały odrestaurowane dzięki staraniom Teresy Żylis-Gary – opowiada ks. Okurowski. W programie koncertu, którego gospodarzem był Jarosław Gajewski, znalazły się utwory Johanna Sebastiana Bacha, Georga Friedricha Haendla czy Jana Pieterszooona Sweelincka.

Radziejowickie Spotkania ze Sztuką na tym się nie kończą. Przed melomanami jeszcze siedem koncertów. Ostatni w wykonaniu Orkiestry Simfonia Varsovia pod batutą Krzysztofa Pendereckiego odbędzie się w kościele Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie.

Agnieszka Napiórkowska

Pojechali zdobywać góry



SOCHACZEW, 15 LIPCA. Bezpiecznej drogi i dobrego odpoczynku życzył wszystkim wyjeżdżającym ks. Piotr Żądło

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sochaczewie, przy współpracy z parafią św. Wawrzyńca i Urzędem Miasta, zorganizował w dniach 15–25 lipca dla swoich podopiecznych wakacyjny wyjazd do Czarnej koło Ustrzyk Górnych. W Bieszczady wyjechało 60 dzieci z klas III–VI. Opiekę nad nimi, poza pracownikami MOPR, będą sprawować także ks. Krzysztof Wasiak i kleryk Piotr Kierzkowski. – W programie wyjazdu, poza spacerami, zabawą i zwiedzaniem, stałym punktem będzie codzienna Msza św. – zapewnia ks. Piotr Żądło, proboszcz parafii św. Wawrzyńca. Na tak zorganizowany wyjazd cieszyły się nie tylko dzieci. – Jestem bardzo szczęśliwa, że moja córka Klaudia może zobaczyć kawałek świata – mówiła ze wzruszeniem Jolanta Chocimska.

Nap.

Grali w siatkę



JACEK RYBUS

Łowicz. Siatkarze z Litwy, Austrii Niemiec i Polski w dniach 15-20 rozegrali cykl spotkań w ramach I Polonijnych Mistrzostw w Piłce Siatkowej Kobiet i Mężczyzn. Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał Andrzej Szewiński (na zdjęciu z lewej), senator RP

i siatkarz zarazem. Zawodnicy, poza emocjami związanymi z rywalizacją, mieli także możliwość zwiedzania Łowicza. Spotkali się także z władzami miasta i powiatu. Organizatorzy nie zapomnieli też o rozrywce. Dla siatkarzy zagrał m.in. zespół Krywań.

Sposób na nudę

Kutno. Polski Komitet Pomocy Społecznej w Kutnie przy współpracy Caritas parafii MB Wspomożenia Wiernych w Kutnie-Dybowie zorganizował dwa turnusy pólkolonii dla dzieci z terenu miasta. W pierwszym turnusie trwającym od 14 do 19 lipca wzięło udział 40 dzieci. Poza

odpoczynkiem, zabawą i posiłkami organizatorzy zorganizowali także wyjazd na basen i do grotty solnej. Dobrą zabawę i opiekę zapewniała dzieciom Grażyna Tatarowicz wspomagana przez Izabelę Augustynowicz i Arkadiusza Rutkowskiego. Drugi turnus pólkolonii rozpoczął się 21 lipca.

Żądają podwyżek

Łódzkie. Wzrostu pensji do średniej krajowej domagają się pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Łodzi wraz z podległymi delegaturami. Do protestu, który rozpoczął się w skierniewickiej delegaturze WIORiN, przyłączyły się niemalże wszystkie inspektoraty w kraju. Inspektorzy, jako pracownicy służby cywilnej, nie mogą podjąć tradycyjnego strajku. Dlatego przygotowują się do przeprowadzenia strajku włoskiego, polegającego na skrupulatnym, powolnym i wnikliwym wypełnianiu obowiązków. – Nie możemy dłużej milczeć, a jak do tej pory nasze negocjacje nic nie dały. Czujemy

się wyrzutekmi społeczeństwa, pomimo, że swoją pracę wykonujemy solidnie – wyznaje z żalem Stefan Paprocki z delegatury w Skierniewicach.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Inspektorzy ze Skierniewic podczas przyklejania plakatu informującego o akcji protestacyjnej

Odpust u Boryny

LIPCE REYMONTOWSKIE. Misje święte głoszone przez o. Jana Jurczaka OFMCap z Nowego Miasta poprzedziły odpust w parafii Znalezienia Krzyża Świętego. W uroczystej sumie, którą sprawował o. Jurczak, wzięli udział kapłani z okolicznych parafii, licznie zebrani wierni, zespoły parafialne i orkiestra. Nie mogło zabraknąć też ubranych w stroje ludowe członków Amatorskiego

Zespołu Regionalnego im. Władysława Stanisława Reymonta. Kaznodzieja w Słowie Bożym przypomniał zebranych historię szkaplerza, a także podzielił się wielką radością: bł. o. Honorat Koźmiński będzie promowany na forum parlamentu RP. Na zakończenie Sumy wszyscy odmówili Litanię do Matki Bożej z Góry Karmel i wzięli udział w procesji wokół kościoła.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Podczas odpustu w Lipcach Reymontowskich zawsze można spotkać bohaterów „Chłopów” na czele z Boryną

Promocja książki i autografy

KOZŁÓW BISKUPI. W niedzielę 20 lipca w parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa po Mszy świętej o godzinie 11.30 odbyła się promocja książki Agnieszki Zajac pod tytułem „Dzieje parafii i kościoła w Kozłowie Biskupim”. Autorka jest absolwentką historii na wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie. O walorach jej pracy przekonywał zebranych promotor prof. Jan Żaryn będący również dyrektorem Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej. Agnieszka Zajac, prezentując swoją książkę, zachęcała parafian do głębszego poznawania bogatej i długiej historii parafii i kościoła, w którym modlił się Władysław Jagiełło wraz z rycerzami przed bitwą pod Grunwaldem. Autorka proponowała, by w rocznicę bitwy zorganizować w parafii obchody upamiętniające to wydarzenie.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Po prezentacji wiele osób prosiło autorkę o dedykację i autograf

Niebezpieczne owady

Uwaga na kleszcze!

Choć są małe i niepozorne, **mogą być bardzo groźne.**

Nie ma dnia, bym na swoim ciele nie znalazła kleszcza – żali się Leokadia Korpas, odpoczywająca w lesie w Rawce. – W każdym tygodniu do naszej przychodni zgłasza się kilka osób zaatakowanych przez kleszcze – wyjaśniają Danuta Płużka i Bogumiła Gołębiowska, pielęgniarki ze Skierniewic. – Jeśli ktoś ma wątpliwości, jak wyjąć tego

pajęczaka, nie powinien tego robić sam. Mogą one bowiem przenosić wirusy i bakterie, a nieumiejętne obchodzenie się z nimi powoduje zwiększenie ryzyka zakażenia – przypominają. – Miejsce ukłucia trzeba zawsze zdezynfekować i przez kilka tygodni obserwować. Gdy pojawi się zaczerwienienie lub powiększający się rumień, trzeba niezwłocznie zgłosić się do lekarza – dodaje lek. med. Małgorzata Mroczko. Wyglądające niepozornie pajęczaki są jednymi z najbardziej niebezpiecznych pasożytów atakujących człowieka. **nap**



Bogumiła Gołębiowska kilka razy w tygodniu usuwa pacjentom kleszcze

AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

krótko

Milion dla bezrobotnych

KUTNO. Powiatowy Urząd Pracy w Kutnie otrzymał od Ministra Pracy i Polityki Socjalnej milion złotych na aktywację zawodową osób bezrobotnych. Dodatkowe pieniądze pozwolą na zaktywizowanie 95 osób. Kutnowski PUP złożył także wnioski o kolejne 2 mln złotych.

Grają w siatkę

RAWA MAZ. Nad zalewem Tatar rozpoczął się turniej w plażowej piłce siatkowej. Mecze odbywają się w weekendy, a wziąć w nich udział może każdy. Dla zwycięzców organizatorzy przygotowali cenne nagrody.

Wyjątkowy koncert

TUM. 19 lipca w archikolegiacie pw. NMP i św. Aleksego w Tumie, w ramach Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”, odbył się koncert pt. „Barok ukraiński. Między wschodem a zachodem”, który poprowadził A. Cappolis z Lwowa.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniedzielny.pl



Chcą więcej zarabiać

Scenariusz się powtarza. Zmieniają się tylko placówki na polskiej mapie służby zdrowia. Tym razem lekarze ze szpitala w Rawie Mazowieckiej domagają się podwyżki płac. Szpital będący w trudnej sytuacji finansowej, tak jak większość tego typu powiatowych placówek w kraju, pieniędzy na podwyżki nie ma. Czy w związku z tym istnieje ryzyko odejścia lekarzy od łóżek pacjentów? Z tego, co udało się ustalić, wynika, że nawet wtedy, kiedy lekarze podejmą taką decyzję, opieka medyczna będzie zapewniona. Skąd ta pewność? Jak mówi Anna Idzikowska, dyrektor szpitala Świętego Ducha w Rawie Mazowieckiej, nawet gdy lekarze pracujący na umowę o pracę, czyli ci, którzy domagają się podwyżek, odejdą od łóżek, dyżury uda się obsadzić lekarzami kontraktowymi. – Dyżury muszą być obsadzone w 100 proc. To nie oznacza, że w 100 proc. wymóg ten jest zabezpieczony przez lekarzy zatrudnionych w ramach umowy o pracę – informuje dyrektor Idzikowska.

Niechęć do urny

Lipcowa próba obalenia rządów prezydenta Skierniewic Leszka Trębskiego nie powiodła się. Do urn spośród 39 tys. uprawnionych do głosowania poszło tylko ponad 2,5 tys. osób. Referendum kosztowało około 35 tys. Tak zwana grupa inicjatywna, złożona z garstki osób, nadal uważa, że przyczyny zorganizowania referendum były słuszne. Lud był innego zdania. Jak to w Polsce bywało i bywa, naród niechętnie uczestniczy we wszelakich wyborach. Nie ważne czy parlamentarne, czy prezydenckie, czy w końcu chodzi o sołtysa. Jedynie podczas ubiegłorocznych wyborów parlamentarnych, ze względu na obiecany cud, odnotowano większą niż zwykle frekwencję. Pierwszy powód upadku niedzielnego referendum w Skierniewicach może być błahy – mieszkańcy miasta wybrali słońce, grilla, rzeczkę albo jezioro. Drugi z możliwych powodów to odmienne od „buntowników” zdanie ogółu. Tak czy owak Leszek Trębski ma sporo szczęścia. Znowu wyszedł cało. Takie ocalenie na pewno pozytywnie mobilizuje. Przynajmniej powinno...

Półkolonie w Rawie Mazowieckiej

Wakacje z zakonnikami

Przez cały lipiec przy klasztorze ojców pasjonistów w Rawie Mazowieckiej można spotkać roześmiane dzieci. To znak, że Mała Akademia Wakacyjna nabrała rozpędu.

Już po raz dziesiąty o. Jerzy Chrzanowski przy pomocy rawskich nauczycieli zorganizował półkolonie zwane Małą Akademią Wakacyjną. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do soboty od godz. 9.00 do 12.30. Hasło tegorocznych spotkań „Budujemy społeczny dom. Ty i ja – ona i on” rymuje się, by łatwiej mogły zapamiętać je najmłodszy. Podobnie jak w latach ubiegłych tematem wiodącym są wartości. Tym razem te związane z życiem społecznym. I choć akademia jest jubileuszowa, to organizatorzy nie przewidują fajerwerków. Nie chcą, by świętowanie było ważniejsze od pracy, która tu jest podstawą.

Postawili na formację...

– W pracy z dziećmi nie tylko ważne jest to, co powiedzieć, ale i jak to zrobić, by przekazywane treści zapadły głęboko w pamięć i serca – wyjaśnia o. Jerzy. – Wiele osób, organizując półkolonie, nastawia się na „robienie akcji”. Wówczas wszystko jest spektakularne,

chwytliwe i podobno udane. W naszych działaniach najważniejsza jest formacja, potem zabawa i odpoczynek, ale to nie znaczy, że przez to jest nudno. Choć plan jest stały, to ciągle szukamy nowych i ciekawych sposobów pracy. W tym roku budujemy drewniany dom. Nazywamy każdy jego element. Fundamentem jest szacunek, ściany stanowią kolejne wartości potrzebne do życia w społeczeństwie. Tak przekazana wiedza zostaje na wiele lat – zapewnia ojciec Chrzanowski.

... i zbierają owoce

– Przychodzę tu już piąty rok i ciągle jestem zachwycona, bo zawsze jest co robić i są tu fajni ludzie – przekonuje Magda Kielan. Zaś Magda Klimaszewska natychmiast dopowiada, że dzięki akademii nie ma wątpliwości, jak należy się zachować w różnych sytuacjach. – Nie jestem zagubiona, wiem, co jest dobre i jak do tego dążyć. Poza tym podejście o. Jerzego sprawia, że chce się tu być.

Jak się okazuje, spotkania u ojców są równie ważne dla nauczycieli prowadzących zajęcia. – Zawsze chciałam dawać coś innym – wyznaje Alina Kazimierczak, nauczycielka ze SP nr 4. – Wakacje są okresem, w którym mam więcej czasu i dlatego tu przychodzę. Sprawia mi to wiele radości. Zachwyca mnie to, że jakąś częśćkę piękna pozostawiamy w duszach tych dzieci – dodaje.

Agnieszka Napiórkowska

W oczach najbliższych



EWA LANGE,
MAMA DAWIDA I MIKOŁAJA
– Synowie bardzo chętnie tu przychodzą. Ciągle też opowiadają w domu, jak było. Dla mnie ważne jest to,

że chłopcy uczą się tu dobrych rzeczy, zamiast biegać wokół bloku. Do tego ich zachowanie pod wpływem akademii zmienia się na lepsze. Lepiej dogadują się między sobą i chętniej pomagają w domu.



DARIUSZ MALINOWSKI,
TATA MARTY I JĘDRKA
– Moje dzieci po raz pierwszy biorą udział w zajęciach akademii. Tym pomysłem zaraziła je moja bratanica

Marysia. Dla nas taka forma spędzania wakacji jest świetna. Dzieci poznają wartości, uczą się współdziałania w grupie, a także dowiadują się, jak żyć zgodnie z Dekalogiem. Nie łatwo jest troszczyć się o wiarę, dlatego cieszymy się, że o. Jerzy nam w tym pomaga.



JADWIGA FORMA,
BABCIA JASIA I WOJTKA
– Już od trzech lat wyjazdy rodzinne przenoszone są na sierpień, bo lipiec jest zarezerwowany dla Małej Akademii Wakacyjnej.

Chłopcy wręcz nie mogą się doczekać kolejnych zajęć. Tu wszystko jest świetnie zorganizowane: jest czas na zabawę, odpoczynek i modlitwę. Dla nas ważne jest to, że dzieci spędzają wakacje pożytecznie. Uczą się tu dobrych wzorców zachowań, a także wyrabiają w sobie poczucie obowiązku.



URSZULA KOSIŃSKA,
BABCIA MARTY I JACKA
– Moje wnuki uczą się tu samodzielności, współdziałania w grupie, a także zdobywają wiedzę

na temat wartości. Czas spędzany w klasztorze jest nie tylko odpoczynkiem, ale też formacją. Tak spędzane wakacje są dla nas ogromnym wsparciem w procesie wychowawczym.



Drewniany dom, którego konkretne elementy stanowią wartości, na długo zostanie w pamięci dzieci

Zmiany personalne w diecezji

Wikariusz na walizkach

Przedstawiamy dalszy ciąg zmian personalnych w diecezji z 16 czerwca 2008 roku.

W tym numerze kontynuujemy prezentację zmian księży wikariuszy. W przyszłym tygodniu przedstawimy pierwsze parafie tegorocznych neoprezbiterów. ■

Imię i nazwisko	Zwolniony	Mianowany
Ks. Sylwester Krawczyk	z wikar. par. pw. Świętego Ducha w Łowiczu	wikar. par. pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łowiczu
Ks. Wojciech Jałdownicki	z wikar. par. pw. św. Kazimierza, Królewicza w Tyszkowicach	wikar. par. pw. św. Jana Chrzciciela w Kutnie
Ks. Dariusz Karpiński	z wikar. par. pw. Przemienienia Pańskiego w Międzyborowie	wikar. par. pw. św. Jakuba Apostoła w Krzemienicy
Ks. Tomasz Wodnicki	z wikar. par. pw. Opieki Matki Bożej Bolesnej w Nowym Mieście	wikar. par. pw. Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach
Ks. Konrad Świstak	z wikar. par. pw. św. Stanisława, Biskupa i Męczennika w Rawie Mazowieckiej	wikar. par. pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Żyrardowie
Ks. Bogumił Bartlewski	z wikar. par. pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Sannikach	wikar. par. pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Żyrardowie
Ks. Piotr Karpiński	z wikar. par. pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Skierniewicach	wikar. par. pw. św. Jakuba Apostoła w Głownie

Wystawa na 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej

Razem ku pamięci

Władze Kutna proszą mieszkańców o udostępnienie pamiętek z okresu II wojny światowej.

Miasto Kutno zostało zaproszone przez Związek Miast Polskich

do udziału w organizacji specjalnej wystawy z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Organizowana ekspozycja ma być poświęcona sprawie przymusowych wysiedleń dokonywanych przez

okupanta. Wszystkie osoby mogące wzbogacić wystawę proszone są o kontakt osobisty z Muzeum Regionalnym w Kutnie w godz. 8.00–16.00 bądź telefoniczny pod numerem 024 254 79 64. ■

Okiełm dziekana



felieton

KS. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łęczycki

Pielgrzymi

Karol Wojtyła był pielgrzymem, zanim powołał go Bóg na Stolicę Piotrową. Pamiętają go dróżki Kalwarii Zebrzydowskiej. Częstochowa, Lourdes, Fatima to najbardziej znane miejsca pielgrzymkowe na świecie. Nadeszły wakacje, czas wypoczynku, wolności, egzotycznych podróży, słońca, morskich kąpiei i górskich wędrówek. Życ – nie umiera! Wszystko dla mnie! Była praca i nauka, teraz odpoczynek. A może pogodzić odpoczynek z wędrowaniem dla wyższych celów? Zapewne znasz – niezależnie od swojego wieku – wielu ludzi, których warto otoczyć modlitwą. Sam masz swoje sprawy. Swoją przeszłość, za którą należałoby Boga przeprosić. Warto też poprosić o błogosławieństwo na to wszystko, co będzie twoją przyszłością. Żyć tylko dla siebie i swymi siłami – nie udźwigniesz tego! Możesz sobie pomóc. Idź na pielgrzymkę na Jasną Górę, a nie zawiedziesz się!

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sodaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa





Miłosierdzie z

W WIĘZIENIU. Pobyt w zakładzie karnym może być okazją do refleksji nad sobą, co w konsekwencji prowadzi do pozytywnych przemian. Trzeba tylko uwierzyć, że **ludzie mogą się zmieniać.**

tekst i zdjęcia

BOHDAN FUDAŁA

bfudala@goscnieдельник.pl

Kilkumetrowe mury widać z daleka. Nie sterczą na nich charakterystyczne „koguty” – wieżyczki strażnicze. Uzbrojonych wartowników zastępuje monitoring. Zakład Karny w Garbalinie pod Łęczycą jest jednostką typu półotwartego. Nowoczesny, zbudowany w zgodzie z najnowszymi trendami panującymi w służbie penitencjarnej obiekt – biorąc pod uwagę warunki socjalne więźniów – jest obecnie jednym z lepszych zakładów, już nie w Polsce, ale w Europie.

– Przeznaczony jest dla osadzonych odbywających karę pozbawienia wolności po raz pierwszy oraz dla recydywistów penitencjarnych – wyjaśnia mjr Krzysztof Urbański, zastępca dyrektora Za-

kładu Karnego w Garbalinie.

W praktyce oznacza to, iż blisko 1000 osadzonych to skazani ze stosunkowo niewielkimi wyrokami.

Praca dla nawyku

W procesie resocjalizacji ważne jest systematyczne pełnienie przez więźniów różnego rodzaju obowiązków. Chodzi o to, by się nie nudzili, ale nie tylko. Część z nich przed wyłączeniem w więzieniu nie splamiła się pracą. Po kilku latach za murami, gdzie wyżywienie

i ubranie mają za darmo, tym bardziej niespieszno im do znalezienia uczciwego zajęcia. Istotne zatem, aby wyrobili w sobie nawyk codziennego wychodzenia do pracy. Rzecz jasna jest to możliwe tylko wówczas, gdy podczas pobytu w zakładzie znajdzie się zajęcie.

– Mamy bardzo wysoki odsetek zatrudnionych: blisko 50 proc. – cieszy się mjr Urbański. – Codziennie około 300 osadzonych wychodzi do pracy.

Chociaż większość osadzonych ma wykształcenie zawodowe czy nawet podstawowe,

NA GÓRZE:
W Garbalinie została jedna pamiątka z ZK w Łęczycy: dzwon, który odzywał się, gdy ktoś wychodził na zewnątrz po 25 latach
PONIŻEJ:
Ci, którzy nie pracują, wolny czas najchętniej wypełniają sportem



Ks. Jan Bukowski:
– Skazanym często mówię o Bożym miłosierdziu

kolejki potencjalnych pracodawców są coraz dłuższe. Powodem są bardzo niskie koszty zatrudnienia więźnia – znacznie niższe



zamiast koguta



niż w przypadku najniższego etatu dla „normalnego” pracownika. Więźniowie z Garbalina pracują na budowach, w masarniach, piekarniach, szwalniach. Wychowawcy przewidują, iż wobec trudności z pozyskaniem cywilnej siły roboczej, więźniowie będą coraz bardziej w cenie. I tylko należy się z tego cieszyć. Tym bardziej że kadra zakładu nie spoczywa na laurach. Na miejscu organizowane są kursy kształcące w tak deficytowych zawodach jak spawacz, brukarz, glazurnik. Przed Mistrzostwami Europy, gdy wreszcie ruszy budowa dróg i kolei, pensjonariusze powinni z powodzeniem znaleźć pracę.

Fachowiec nie powinien mieć problemów z nałogami, dlatego w zakładzie istnieje wydzielony oddział terapeutyczny dla skazanych uzależnionych od alkoholu. Wielu z nich pobyt w tym miejscu pozwolił uczciwie spojrzeć na siebie. Ludzie zniewoleni nałogiem, niekiedy od wielu lat, dopiero podczas terapii przyznają, że są

alkoholikami. A postawa szczerości wobec siebie samego to pierwszy krok do uwolnienia się z nałogu.

– Zdarza się, że dopiero u nas więźniowie odkrywają: „to przeze mnie dzieci były głodne, krzywdziłem rodzinę, jestem alkoholikiem” – relacjonują więzienni terapeuci.

Do Bożego Miłosierdzia

W styczniu tego roku w ZK bp Andrzej F. Dziuba poświęcił kaplicę pw. Bożego Miłosierdzia. – Stało się tak na wyraźną prośbę skazanych – opowiada kapelan ks. Jan Bukowski. Więźniowie mieli również decydujący wpływ na jej wygląd. Sami wykonali ławki, ołtarz, stacje Drogi Krzyżowej.

Przeciętnie na dwie Eucharystie przychodzi w sumie 50–60 skazanych. Msze św. muszą być co najmniej dwie ze względów proceduralnych: osobno dla „pierwszaków” i osobno dla recydywistów. Być może liczba

Część więźniów pracuje na miejscu – przy termomodernizacji najstarszego pawilonu więzienia

korzystających z sakramentów w porównaniu do ogólnej liczby więźniów nie jest porażająca, ale warto ją porównać do frekwencji na pierwszej więziennej Mszy św. Wówczas modliło się 6 skazanych.

– Praca w tym środowisku jest trudna z różnych powodów – dzieli się refleksją ks. Jan Bukowski. – Trzeba mieć na uwadze przepisy porządkowe. Nie mogę przyjść do więźnia o dowolnej porze, spotkać się z osadzonymi w dowolnym miejscu. Za każdym razem muszę się zameldować, otrzymać przepustkę. To stwarza bariery – dodaje.

Ale wymogi formalne to tylko jeden aspekt zagadnienia. Znacznie trudniejsza do pokonania jest bariera psychiczna. Najczęściej pensjonariusze zakładu wychowywali się z dala od Kościoła, w środowiskach patologicznych, gdzie nikt nie zwracał sobie głowy kształtowaniem postaw już

nawet nie religijnych, lecz choćby etycznych.

Mimo tych barier zdarza się dotrzeć do głębi ludzkich serc. W więzieniu urządzone są adwentowe rekolekcje. Dzięki otwartej postawie zarządu Zakładu Karnego kapelan może korzystać z radiowęzła. Jeśli tylko więźniowie chcą, mają możliwość słuchania przez radio konferencji przygotowywanych przez księdza Jana. Systematyczne działania duszpasterskie powoli zaczynają przynosić rezultaty. Ksiądz J. Bukowski zna już przypadki spowiedzi po blisko 30 latach. Wielką radością był sakrament bierzmowania. W maju biskup Andrzej F. Dziuba bierzmował 8 skazanych z Garbalina. Co ciekawe, do sakramentu przystępowali oni w parafialnym kościele pw. św. Andrzeja w Łęczycy. Razem z gimnazjalistami...

Moc świadectwa

Dawniej Zakład Karny w Łęczycy owiany był ponurą sławą. Opozycjoniści internowani w stanie wojennym w Łęczycy ze zgrozą opowiadali potem o nieludzkich warunkach wynikających głównie z postawy nadgorliwych strażników. W Zakładzie Karnym w Garbali – będącym spadkobiercą łęczyckiego więzienia – panują całkiem odmienne stosunki. Dobrze, że w służbie penitencjarnej nastąpiła zmiana warty. Jednak wiele jeszcze przed nami. Personel więzienny ma spośród wszystkich służb mundurowych statystycznie najwyższe wykształcenie i jedno z niższych wynagrodzeń. Mimo trudności pracowników ZK w Garbali nie charakteryzuje duże zaangażowanie. Wychowawcy młodszego pokolenia otwarcie przyznają się do swojej wiary i starają się postępować w pracy według jej zasad. To przynosi rezultaty w postępowaniu z osadzonymi.



Perła baroku – kościół pijarów w Łowiczu



Wnętrze barokowego kościoła sióstr bernardynek

Zwiedzaj z Gościem – Szlakiem łowickich kościołów

Mazowiecki Kraków

Łowicz nie może kojarzyć się tylko z folklorem i kolorowymi pasiakami. **To także miasto o niezwykle bogactwie historycznym.** Dziś przyjrzymy się zabytkom sakralnym, a tych na niewielkiej przestrzeni mamy całkiem sporo.

Znajdują się w obrębie Starego i Nowego Rynku. Bazylika katedralna, kościół pijarów, kościół Świętego Ducha i kościół sióstr bernardynek póki co w najwłaściwszy sposób wpisały się w dzieje miasta.

Bazylika Wniebowzięcia NMP

W miejscu dzisiejszej bazyliki katedralnej już w 1100 roku stał drewniany kościół. W 1433 r. świątynia została podniesiona do rangi kolegiaty, a kilka wieków później papież Jan Paweł II podniósł kolegiatę do rangi katedry. Podczas wizyty papieskiej w 1999 r. katedra otrzymała tytuł bazyliki mniejszej.

Renesansowo-barokowe wnętrze przyciąga przez cały rok polskich i zagranicznych turystów. Kościół pełni także rolę mauzoleum, bo w jego podziemiach spoczywa dwunastu prymasów. Świątynię oplatają kaplice prymasowskie. Nie bez powodu bazylika nazywana jest mazowieckim Wawelem. W XIV wieku w Łowiczu wybudowano zamek prymasowski. Było to centrum pastersko-administracyjne archidiecezji gnieźnieńskiej. We wnętrzu prymasowskiej kolegiaty odbywały się synody kościelne

z udziałem dostojników duchownych i świeckich. Omawiano tu sprawy Kościoła i państwa polskiego. W okresie bezkrólestwa kolegiata łowicka była najważniejszą świątynią w kraju.

Podczas przebudowy kościoła w pierwszej połowie XVII wieku umieszczono w nim relikwie św. Wiktorii, które ofiarował papież Urban VIII. Głowa świętej patronki przechowywana jest w złotym relikwiarzu. Mówiąc o patronach, warto wspomnieć, że od 1719 r. po dziś dzień szczególnym nabożeństwem cieszy się tutaj obraz Matki Boskiej Łowickiej.

Pijarzy, bernardynki i Święty Duch

Nie sposób pominąć na turystycznym szlaku kościoła pijarów. Świątynia pw. Matki Bożej Łaskawej i św. Wojciecha została zbudowana w latach 1672–1680 z fundacji Jana Szamowskiego – kasztelana gostyńskiego oraz Wojciecha Zimnego – chłopca z Bobrownik. Rozbudowano ją w XVII/XVIII wieku dzięki fundacji arcybiskupa Michała Radziejowskiego. Niestety, perła baroku przechodziła trudne koleje losu, co musiało wpłynąć na jej kondycję. W czasach wojen napoleońskich w 1831 r. wojsko rosyjskie urządziło w kościele skład

prochu. W czasach pruskich zamieniono kościół na szpital wojenny, podczas I wojny światowej był w nim garaż wojskowy... Zniszczeniu uległy bezcenne XVII-wieczne freski na ścianach. Część z nich została zamalowana, a część jest nadal widoczna. Mimo zniszczeń i tak warto zobaczyć to, co cudem przetrwało.

W niedawnie kościoła znajdują się

lekiem sąsiedzi-pijarskiego jeszcze dwie,

warte obejrzenia, świątynie – kościół sióstr bernardynek oraz kościół należący do parafii Świętego Ducha. Pierwsza budowla została wzniesiona w stylu barokowym, druga reprezentuje gotyk.

Łowicz jest miastem kościołów. Wysokie wieże górujące nad ulicami tworzą specyficzny klimat porównywalny nawet z Krakowem. Czy zbyt daleko idące porównanie? Zawsze można się o tym sa- memu przekonać.

js



Łowicka katedra określana jest mianem mauzoleum, gdyż spoczywa w niej dwunastu prymasów